



PŁOMIEŃ

NUMER 5 (143) ♦ BIEŻANÓW ♦ 8 WRZEŚNIA 2011 ♦ KOSZT WYDANIA 5 ZŁ

W tym numerze:

Bogactwo naszej wiary:
Jan Paweł II - odpowiada 2

Nasza Wiara:
Rocznica objawienia Koronki 4

Koło Emerytów i Rencistów 5

Wędrowki po Ziemi Świętej 7

Myślami wracamy
do tych spotkań 9

Egzegeza Biblijna:
Król Salomon 12

Nadesłane do redakcji:
Pielgrzymka do Medziugorje 15

SRK:
Kolonja Letnia Stowarzyszenia 18

SRK:
Lato w mieście 20

Srebrny jubileusz kapłaństwa
Księdza Mariusza 21

Na papieskich szlakach:
Groń Jana Pawła II 22

Kaplica na Złocieniu 23

Z życia parafii – Kronika 24



Grota Narodzenia Matki Bożej
Kościół Świętej Anny w Jerozolimie.



BOGACTWO NASZEJ WIARY

JAN PAWEŁ II — ODPOWIADA...

Czy zbawieni zostaną tylko ci, którzy wierzą w Chrystusa?

Kościół wie, że zagadnienia moralne nurtują każdego człowieka i angażują wszystkich, także tych, którzy nie znają Chrystusa i Jego Ewangelii, a nawet nie znają samego Boga. Wie, że właśnie poprzez życie moralne otwiera się przed wszystkimi droga zbawienia, o czym jasno przypomina Sobór Watykański II, gdy pisze: „Ci (...) którzy bez własnej winy, nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznając starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie”. I dodaje Sobór: „Nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłując, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie”.

Powszechność zbawienia nie oznacza, że otrzymują ją tylko ci, którzy w wyraźny sposób wierzą w Chrystusa i weszli do Kościoła. Jeśli zbawienie zostało przeznaczone dla wszystkich, musi ono być dane konkretnie do dyspozycji wszystkich. Oczywiście jest jednak, że dziś, tak jak i w przeszłości, wielu ludzi nie ma możliwości poznania czy przyjęcia ewangelicznego Objawienia i wejścia do Kościoła. Żyją oni w warunkach społeczno – kulturowych, które na to nie pozwalają, a często zostali wychowani w innych tradycjach religijnych. Dla nich Chry-

stusowe zbawienie dostępne jest mocą łaski, która, choć ma tajemniczy związek z Kościołem, nie wprowadza ich do niego formalnie, ale oświeca ich w sposób odpowiedni do ich sytuacji wewnętrznej i środowiskowej. Łaska ta pochodzi od Chrystusa, jest owocem Jego ofiary i zostaje udzielana przez Ducha Świętego; pozwala ona, by każdy przy swej dobrowolnej współpracy osiągnął zbawienie.

Dlatego Sobór, stwierdziwszy centralne miejsce tajemnicy paschalnej, oświadcza: „Dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”.

Na te i wiele innych pytań można znaleźć odpowiedź w książce: Bł. JAN PAWEŁ II „ODPOWIEŃ NA TWOJE PYTANIA”

W życiu bowiem spotykają człowieka chwile radosne, spokojne, ale też chwile trudne. Zmagając się z codziennymi trudnościami człowiek często zaczyna czuć, że nie starczy mu sił, optymizmu. Wśród codziennej gonitwy zaczyna zastanawiać się, czy potrafi zrealizować powołanie, jakim jest osobista świętość?

Tymczasem człowiek dąży do świętości właśnie poprzez codzienne życie, poprzez codzienne zmaganie się z trudnościami. Ale człowiek musi pamiętać że NIE JEST SAM, że nie może liczyć tylko na własne siły. Z pomocą przychodzi nam WIARA. „Wiara mocna musi przejść przez próby. Wiara

żywa musi ciągle wzrastać” O mocną wiarę trzeba się modlić i prosić Boga aby nie dopuszczał takich trudności, które zaważyłyby zwłaszcza na naszej wierze. „Wiara polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości Tego, Który nas pierwszy umiłował, aż do całkowitej ofiary z siebie.” „Wiara jako przylgnięcie do Chrystusa objawia się przez miłość, która potęguje dobro, jakie Stwórca wpisał w naturę każdego z nas”.

Obchodziliśmy Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Jak często, z wiarą, modlimy się: „Boże ześlij na mnie Światło Ducha Świętego”? Otwórzmy nasze serca na dary Ducha Świętego; otwórzmy się na moc i siłę Ducha Świętego.

W miesiącu czerwcu odmawiamy Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Swoją miłość do nas Bóg okazał w sposób widzialny w osobie Jezusa Chrystusa, zwłaszcza przez Jego Serce. „Ono jest znakiem i symbolem miłości Bożej, które nas ogarnia. To Serce zostało przebite włócznią na krzyżu za nas”. Myśl że Jezus nas kocha, powinna napędzać nas nadzieją i radością. Odwzajemniajmy się podobną miłością i starajmy się być coraz bardziej do Niego podobni. Dobrym zwyczajem jest rozważać codziennie jedno wezwanie z litanii: „Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne”, „Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości”, „Serce Jezusa, świątynio Boga”, uczyn serca nasze według Serca Twego (mamy całe bogactwo wezwań). Nie ograniczajmy się tylko do odmówienia czy odśpiewania Litanii. Ale nie oceniamy też jak ktoś się modli.

Z pomocą przychodzi nam całe bogactwo Sakramentów św. „Chrystus, obecny i działający w swoim Kościele, zwłaszcza w sakramentach, jest źródłem naszej wiary, wzorem dla każdego, kto wierzy, i

nauczycielem naszej modlitwy”. Warto zwrócić uwagę na wspomnianą w artykule adorację Najświętszego Sakramentu (adorację podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu, ale nie tylko, przed lub po Mszy św. lub w dowolnym czasie w dowolnym kościele). Niech same słowa Błogosławionego Jana Pawła II, wyżej cytowane, będą dla nas zachętą. „NIE OBAWIAJCIE SIĘ CHRYSTUSA!- naucza Ojciec Święty Benedykt XVI - On niczego nie zabiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej”. To Jemu, z wiarą i z poddaniem się woli Bożej, w cichej modlitwie podczas adoracji polecamy nasze sprawy.

Często z ust Ojca Świętego słyszy się zachętę do modlitwy różańcowej...

Wielkie znaczenie tej modlitwy podkreślali liczni moi Poprzednicy. Szczególne zasługi miał w tym względzie Leon XIII, który 1 września 1883 roku ogłosił encyklikę *Supremi apostolatu officio*; tą uroczystą wypowiedzią zapoczątkował serię wielu innych, które poświęcił tej modlitwie, wskazując ją jako skuteczne narzędzie duchowe wobec bolączek społeczeństwa. Wśród Papieży nowszych czasów, którzy wyróżnili się w promowaniu różańca, pragnę wspomnieć bł. Jana XXIII i przede wszystkim Pawła VI, który w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* podkreślił, zgodnie z inspiracją Soboru Watykańskiego II, ewangeliczny charakter różańca i jego ukierunkowanie chrystologiczne.

Ja sam również nie pomijałem okazji, by zachęcać do częstego odmawiania różańca. Od mych lat młodzieńczych modlitwa ta miała ważne miejsce w moim życiu duchowym. Przypomniła mi o tym z mocą moja niedawna podróż do Polski, a przede wszystkim odwiedziny sanktuarium w Kalwarii. Ró-

żaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy. Dwadzieścia cztery lata temu, 29 października 1978 roku, zaledwie w dwa tygodnie po wyborze na Stolicę Piotrową, tak mówiłem, niejako otwierając swe serce: różaniec to” modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem (...) Można powiedzieć, że różaniec staje się jakby modlitewnym komentarzem do ostatniego rozdziału Konstytucji Vatikanum II *Lumen gentium*, mówiącego o przedziwnej obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Oto bowiem na kanwie słów *Pozdrowienia Anielskiego (Ave Maria)* przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Układają się one w całokształt tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych. Jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem poprzez – można by powiedzieć – Serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim”. (...) Ileż łask otrzymałem w tych latach od Najświętszej Dziewicy poprzez różaniec. *Magnificat anima mea Dominum!* Pragnę wznosić dziękczynienie Panu słowami Jego Najświętszej Matki, pod której opiekę złożyłem moją posługę Piotrową: *Totus Tuus!*

Różaniec ze swej natury jest modlitwą pokoju z racji samego faktu, że polega na kontemplowaniu Chrystusa, który jest Księciem Pokoju i „naszym pokojem” (Ef 2,14). Kto przyswaja sobie miste-

rium Chrystusa – a różaniec właśnie do tego prowadzi – dowiaduje się, na czym polega sekret pokoju, i przyjmuje to jako życiowy projekt. Ponadto, mocą swego charakteru medytacyjnego, przez spokojne następowanie po sobie kolejnych *Zdrowaś Maryjo*, różaniec wywiera na modlącego kojący wpływ, który usposabia go do przyjmowania i doświadczenia w głębi swego jestestwa oraz do szerzenia wokół siebie tego prawdziwego pokoju, który jest szczególnym darem Zmartwychwstałego (por. J14,27; 20,21).

Różaniec jest modlitwą pokoju także na owoce miłości miłosiernej, jakie rodzi. Jeśli odmawia się go właściwie, jako modlitwę medytacyjną, to różaniec, pomagając spotkać się z Chrystusem w Jego misteriach, musi również ukazywać oblicze Chrystusa w braciach, zwłaszcza tych najbardziej cierpiących. Jakże można by „w tajemnicach radosnych” wpatrywać się w misterium Dziecięcia narodzonego w Betlejem, nie odczuwając pragnienia, by przyjmować, bronić i promować życie, biorąc na siebie ciężar cierpienia dzieci we wszystkich zakątkach świata? Jak można by w „tajemnicach światła” iść za Chrystusem Objawicielem, nie podejmując postanowienia, by dawać świadectwo Jego „błogosławieństwom” w codziennym życiu? Jak kontemplować Chrystusa obarczonego krzyżem i ukrzyżowanego, nie czując potrzeby stawiania się Jego „Cyrenejczykiem” względem każdego brata przybitego cierpieniem czy zdruzgotanego rozpaczą? A wreszcie, jak można by utkwic wzrok w chwale Chrystusa Zmartwychwstałego i Maryi ukoronowanej na Królową, nie czując pragnienia, by uczynić ten świat piękniejszym, bardziej sprawiedliwym, bliższym planom Bożym?

Modlitwa tak łatwa, a równocześnie tak bogata naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła.

... dokończenie na stronie 21.



NASZA WIARA

ROCZNICA OBJAWIENIA KORONKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

13 i 14 września 1935 r. Pan Jezus objawił S. Faustynie tekst koronki do Miłosierdzia Bożego i sposób jej odmawiania.

„Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Tróję Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jej przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przysłała świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzymy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznie słyszany (Dz. 474).

Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas* (Dz. 475).

Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam też słowa wewnętrznie: *Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczył wczoraj*. Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: *Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: najpierw odmówisz jedno „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo” i „Wierzę w Boga”, następnie na paciorkach „Ojcze nasz” mówić będziesz następujące słowa: Ojcze Przedwieczny, Ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach „Zdrowaś Maryjo” będziesz odma-*

wiać następujące słowa: „Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie słowa: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem” (Dz. 476).

Obietnice związane z odmawianiem koronki zawarte są w Dzienniczku S. Faustyny:

„Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci” (Dz. 687).

„Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie moje ogarnie je w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie” (Dz. 754).

„Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i porusza się wnętrzości miłosierdzia mojego dla bolesnej męki Syna mojego” (Dz. 811).

„O, jak wielkich łask udzielię duszom, które odmawiać będą tę koronkę, wnętrzości miłosierdzia mego poruszone są dla odmawiających te koronkę” (Dz. 848).

„Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą.... Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny” (Dz. 1541).

„Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, powiedział mi Pan: „Córko moja, pomóż mi zbawić pewnego grzesznika konającego, odmów za niego tę koronkę, której cię nauczył”... Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie... zrozumiałam, jak ta koronka ważna jest przy konających, ona uśmierza gniew Boży” (Dz. 1565).

„22.V.1937. Dziś jest tak wielki upał, że trudny do wytrzymania; pragniemy deszczu, a jednak nie pada... Kiedy spojrzałam na te rośliny spragnione deszczu, litość mnie ogarnęła i postanowiłam sobie odmawiać tę koronkę tak długo, aż Bóg spuści deszcz. Po podwieczorku niebo się okryło chmurami i spadł rzęśisty deszcz na ziemię; modlitwę tę odmawiałam bez przerwy trzy godziny. I dał mi Pan poznać, że przez tę modlitwę wszystko uprosić można” (Dz. 1128).

„Dziś zbudziła mnie wielka burza, wichur szalał i deszcz... Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: „Odmów tę koronkę, której cię nauczył, a burza ustanie”. Zaraz zaczęłam odmawiać tę koronkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustała i usłyszałam słowa: „Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą moją” (Dz. 1731).

**Z Dzienniczka S. Faustyny
wybrał Kazimierz Mik**



EKOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW I RENCISTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)

Z chwilą rozpoczęcia wakacji przez dzieci i młodzież nasi członkowie Koła/Klubu Seniora ze zdwojoną energią realizowali plan wycieczek integracyjnych, dla nich nie był to okres wakacyjny. Najpierw w dniu 27 czerwca pod kierunkiem przewodnika zwiedziliśmy fabrykę Schindlera, a po przerwie obiadowej dużą część krakowskiej dzielnicy Podgórze. Fantastyczne i niezapomniane wrażenie zrobiło na wszystkich muzeum odtworzone z fabryki naczyń, której właścicielem był przemysłowiec Schindler. Muzeum daje historyczny obraz tragicznych losów Żydów i Polaków, poprzez wizualizację pokazuje nasz kraj przed wybuchem II wojny światowej, bombardowania, łapanie i martyrologię współmieszkańców Krakowa – Żydów. Dzięki wspaniałej i odważnej postawie Schindlera udało się uratować 1.000 osób z ogólnej liczby 68.000. Zgromadzone pamiątki, obwieszczenia gubernatora Hansa Franka dają szokujący obraz i pozwalają zapamiętać okres okupacji dla potomnych. Taka tragedia nie może się już powtórzyć.

Po południu skierowaliśmy się pod kierunkiem przewodnika do dzielnicy podgórskiej rozpoczynając jej zwiedzanie od Apteki Pod Orłem - Pankiewiczów na pl. Bohaterów Getta, części murów krakowskiego getta zbudowanego na kształt macew przy ul. Lwowskiej, a następnie placu przy Koronie z którego wyruszył oddział kpt. Stawarza w 1918 roku do walki o niepodległość Polski, miejsce stracenia Kostki Napierńskiego, pod pomnik Dembowskiego - dowódcy powstania w 1848 roku (Wiosna Ludów), park Bednarskiego, kościół św. Sebastiana, oglądanie kopca Kraka, a na końcu graffiti wzdłuż ul. Telewizyjnej, w której opisano historię Krakowa od smoka wawelskiego, lajkonika, Wałęsę i polskiego papieża. Obok zamieszczamy pamiątkowe zdjęcie spod fabryki Schindlera.



Z kolei w dniu 11 lipca udaliśmy się pociągiem (28 osób) na wycieczkę do hitlerowskiego obozu Auschwitz – Birkenau w Oświęcimiu. Burzliwe losy Polaków i Żydów w II wojnie światowej zgromadzone przez Adolfa Hitlera zawsze będą zachęcać do wspomnień, zadumy i utrwalenia pamięci o pomordowanych ludziach różnych narodowości (ok. 1400000 osób). Takiej okazji nasi seniorzy nie mogli przegapić. Orowadzająca nas pani przewodnik bardzo przystępnie przedstawiła historię martyrologii Polaków, Żydów zwożonych w to miejsce z całej Europy, także Romów i jeńców radzieckich. Obóz powstał w 1940 roku, w planach niemieckiego okupanta, miał być przeznaczony do osadzania więźniów politycznych i opozycji, głównie Polaków. Potem stał się głównie miejscem masowej eksterminacji Żydów, których zginęło ok. 1 mln. Najpierw zatrzymaliśmy się przy bramie wejściowej, którą Niemcy opatrzyli znamiennym, a jakże bezczelnym napisem Arbeit macht frei (pol. Praca czyni wolnym).



Tu przypominano nam o pierwszych więźniach – Polakach (728 osób) przywiezionych z Tarnowa. Potem opowiedziano nam historię rozbudowy i lokalizacji poszczególnych miejsc kaźni: pieców krematoryjnych, sławnego bloku 11, szubienic, miejscach rozstrzeliwań itp. Przechodząc przez najważniejsze bloki mogliśmy zobaczyć ogrom zezwierzecenia katów niemieckich, oglądać obrazy zachowane z albumu żydówki węgierskiej, ślady pamięci po pomordowanych jak: włosy, buciki dziecięce, naczynia, torby i walizki oraz w gablotach dokumenty zmarłych, a w korytarzach zdjęcia zamordowanych Polaków i Żydów. Na terenie obozu w 1979 roku polski papież Jan Paweł II odprawił Mszę św. Ogłosił wtedy beatyfikację

cję Edyty Stein, zamordowanej w Auschwitz w bunkrze nr 2. Tu również zginął o. Maksymilian Kolbe oddając życie za pana Gajowniczka, a miejsce kaźni jest upamiętnione w jednej z cel – świecami.

II etapem była Brzezinka, którą Niemcy traktowali jako masowy grób więźniów, tu była pierwsza segregacja Żydów, tu szli na niechybną śmierć. Pobyt w obozie zrobił na naszych seniorach ogromne i niezatarte wrażenie. Potem był obiad i powrót pociągiem do Krakowa. Obok zamieszczamy zdjęcia z najważniejszych miejsc tragicznego obozu w Oświęcimiu i Brzezince.



Po 2 tygodniach tj. w dniu 25 lipca mieliśmy okazję odbyć nieco inną bardziej radosną, piątą już wycieczkę autokarem do Parku Miniatur w Inwałdzie. Kończyła ona planowany na 2011 rok cykl wycieczek spod znaku: Poznaj swój kraj i Poznaj swoje miasto. Nie zawiedliśmy się na rozmiarach i ciekawostkach zlokalizowanych na tym terenie. Wszystkie miniatury znaczących krajowych i światowych obiektów, w skali 1:25, mogliśmy oglądać naocznie. Trochę nie dopisała aura, ale i tak mogliśmy poznać cudowne miejsca i zabytki historyczne z całego świata: od muru chińskiego, opery w Sydney, krzywej wieży w Pizie, pl. św. Marka, łuku triumfalnego w Paryżu, a także krakowskie Sukiennice, pałac Branickich w Białymstoku itd. Mogliśmy skorzystać z bezpłatnych



przejazdów samochodzikami (autocrossami). Potem wzmocniliśmy się obiadem i ruszyliśmy do Barwałdu Dolnego, gdzie znajduje się kościół drewniany pw. św. Erazma. Gospodarz kościółka ks. Widuch pięknie nam opisał jego historię i walory zabytkowe. W podzięk za ciepłe słowa oraz w intencji pomocy Matki Bożej złożyliśmy się na Mszę świętą, którą odprawiono 12 sierpnia br. Nie mogąc być w Barwałdzie licznie modliliśmy się na porannej Mszy w naszym kościółku. Ostatnim miejscem zwiedzania była Lanckorona z jej pięknym muzeum starej chaty, rynkiem, kamieniczkami, o których opowiadał nam tutejszy przewodnik. Popołudniowe wojaże zafundował nam Zarząd Koła, co było trafionym posunięciem dla wypełnienia atrakcji wycieczkowych. Z wycieczki tej mamy kilka ładnych fotografii.



Bardzo trafne i mądre upamiętnienie wycieczki do Parku Miniatur w Inwałdzie przedstawia wiersz naszej koleżanki Danusi Tercjak pt. Seniorzy w Inwałdzie. *Choć pogoda niezbyt miła, jednak nas nie przestraszyła, w autokar się pakujemy, do Inwałdu stratujemy. W drodze było już wesoło, bo Seniorów naszych Koło, ma pomysły na kawały, co humoru dostarczały. A na miejscu niespodzianka – Park Miniatur – to „skakanka”, tam po prostu w krótkim czasie, już pół świata, u stóp ma się.*

... dokończenie na stronie 14.



WĘDRÓWKI PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

JEROZOLIMA KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY - SADZAWKA BETESDA GÓRA SYJON

O narodzeniu Maryi nie znajdujemy żadnej wzmianki w Piśmie Świętym, natomiast wcześniejsza tradycja chrześcijańska na ten temat została przekazana w ewangeliami apokryficznych. Dowiadujemy się, że rodzice Maryi, Joachim i Anna przez długi czas nie mieli potomstwa, gdy z tego powodu Joachima spotkało upokorzenie w czasie składania ofiar w świątyni, udał się na pustynię i tam pościł. W tym samym czasie Anna w domu opłakiwała swoją bezdzietność. Oboje zostali cudownie pouczeni o wysłuchaniu swych modlitw, a Anna urodziła dziewczynkę, której nadano imię Maryja.

Z opowiadania „Protoewangelii Jakuba” można wywnioskować, że narodzenie Maryi nastąpiło w pobliżu świątyni jerozolimskiej. Na tej podstawie od V wieku istniała tradycja w Jerozolimie, że

dom narodzin Maryi znajdował się przy Sadzawce Owczej. Tam też już w owym czasie pielgrzymi odwiedzali kościół pod wezwaniem Paralityka i Najświętszej Maryi Panny „tam, gdzie się narodziła”.

W dniu 8 września obchodzono rocznicę poświęcenia tego kościoła i ta data została przyjęta w całym Kościele za dzień narodzenia Maryi.

Kościół upamiętniający miejsce narodzenia Maryi uległ w ciągu wieków zniszczeniu, podobnie jak wiele zabytków w Ziemi Świętej często najeżdżanej przez wrogów, a ostatecznie zajętej przez muzułmanów. Kiedy krzyżowcy opanowali Jerozolimę, zbudowali na tym miejscu potężną świątynię, która przetrwała do naszych czasów, choć przechodziła różne koleje losu. Nosi ona nazwę bazyliki św. Anny. Początkowo przy koście-

le istniał klasztor mniszek, do którego wstąpiły również przedstawicielki panującej w Jerozolimie dynastii.



Pod figurą św. Anny z Maryją.

W roku 1192 kościół został przekształcony na szkołę koraniczną. Miejsce mniszek zajęli młodzi muzułmanie, uczący się interpretacji Koranu, świętej księgi mahometan. W tym czasie jednak nadal pod budynkiem istniała grotta uważana za miejsce narodzenia Maryi, do której chrześcijanie dostawali się spuszczać na linie przez okno.

Wyprawa taka połączona była z olbrzymim niebezpieczeństwem i często kończyła się śmiercią męczeńską. Niewiele się zmieniło w XV wieku, kiedy franciszkanie uzyskali od sułtana pozwolenie na odprawianie w grocie Mszy świętej dwa razy w roku, 8 września i 8 grudnia.

Po wojnie krymskiej w 1856 roku Francja jako zwycięzca wojenną wymusiła na Turcji niektóre miejsca w Jerozolimie, mię-



Pielgrzymi z Biezanowa w Grocie Narodzenia Matki Bożej.

dzy innymi kościoł św. Anny, który znów odzyskał pierwotne przeznaczenie. Pozostałościami okresu muzułmańskiego władania kościołem jest arabski napis nad wejściem głównym i wieża, która swym kształtem przypomina minaret. Sam kościół został odrestaurowany i w roku 1878 przekazany Ojcom Białym, którzy tu stworzyli bazę dla misjonarzy udających się do Afryki.

W połowie XX wieku przywrócono pierwotny kształt świątyni, która pozbawiona jest wszelkiej dekoracji, natomiast istnieje w niej wspaniała akustyka i pieśni maryjne śpiewane przez pielgrzymów brzmią tu z ogromną mocą. Do wielu kolei losu trzeba jeszcze dodać poważne uszkodzenia gmachu w czasie tak zwanej „wojny sześciodniowej” w roku 1967, gdy cała Jerozolima została połączona pod władzą Izraela. W następnych latach bazylikę dobudowano i w roku 1971 znów została oddana do potrzeb kultu.

Bazylika składa się z trzech naw, a w centrum nawy południowej znajduje się zejście do krypty obejmującej grotę narodzenia Matki Zbawiciela. Obecnie pielgrzymi, już bez narażania życia, mogą wejść do krypty schodami, z których widać historyczne okno, będące przez wiele wieków jedyną, ale równocześnie, niezwykle niebezpieczną drogą do świętego miejsca, na którym oddaje się cześć tajemnicy narodzin Maryi. W krypcie przechowuje się Najświętszy Sakrament, prawdziwe Ciało Jezusa, zrodzonego z Maryi, która w tym miejscu przyszła na świat. W nawie północnej znajduje się dużej wielkości biała figura św. Anny, obok której stoi jej córka, Maryja, jako młoda dziewczynka.

W pobliżu kościoła św. Anny znajdują się rozległe wykopaliska archeologiczne, sięgające do Betesdy czyli Sadzawki Owczej, o której czytamy w Ewangelii św. Jana i nad którą Jezus uzdrowił paralityka, czekającego na uzdowie-



nie trzydzieści osiem lat. Nad sadzawką w ciągu wieków powstało wiele zabudowań, których pozostałości stanowią sięgający w głąb skansen archeologiczny, odkrywający kolejne epoki od czasów starożytnych aż do średniowiecza.

Góra Syjon.

„Syjon” początkowo oznaczał twierdzę Jebusytów, znajdującą się na południowo-wschodnim wzgórzu Jerozolimy. Po zdobyciu tej twierdzy przez Dawida, nazwana została ona „Miastem Dawidowym”, a nazwą „Syjon” określano całe centrum życia politycznego i religijnego (po sprowadzeniu Arki Przymierza), które znajdowało się w ramach Dawidowych zabudowań. Kiedy Król Salomon zbudował świątynię, na wzgórzu świątynne (Góra Moria) rozciągnięto również nazwę „Syjon”. Całą Jerozolimę także nazywano Syjonem, używając obu nazw zamiennie.

Oznaczając siedzibę teokratycznej monarchii Dawida i Świątynię, jako miejsce zamieszkania Boga wśród swego ludu, nazwa „Syjon” w teologii Starego Testamentu straciła swoje znaczenie geograficzne, a stała się wielkością teologiczną, synonimem za królowania i zamieszkania Jahwe pośród swego ludu. Ponieważ rzeczywistość historyczna nie odpowiadała teologicznemu ideałowi, Syjon stał się przedmiotem zapowiedzi

odnoszących się do mesjańskiej przyszłości, kiedy treść, związana z tą nazwą, stanie się rzeczywistością.

Nowy Testament podejmuje starotestamentną teologię i dostrzega w Kościele realizację zapowiedzi odnoszących się do Syjonu. Kościół tu na ziemi jest miejscem za królowania Boga i Jego zamieszkania wśród ludu. Zapowiedź realizuje się w pełni w sposób duchowy. Spełniają się zapowiedzi.

Kościół jest więc Świętym Syjonem. Jak kiedyś nazwa geograficzna nabrała znaczenia teologicznego, tak wśród chrześcijan jerozolimskich rzeczywistość teologiczna została umiejscowiona. Miejsce szczególnie ważne dla Kościoła, miejsce Wieczernika, w którym Jezus spożył z uczniami Ostatnią Wieczerzę, ustanowił Najświętszy Sakrament i kapłaństwo oraz ukazał się jako Zmartwychwstały, miejsce na którym Duch Święty zstąpił na apostołów i w którym zbierał się pierwotny Kościół jerozolimski, zostało nazwane Syjonem. Tak więc u chrześcijan południowo-zachodnie wzgórze Jerozolimy nazywa się Syjonem, a dla odróżnienia od desygnatu pierwotnej nazwy Syjonem Chrześcijańskim.

Oprac. i foto: Ks. Grzegorz



JAN PAWEŁ II

MYŚLAMI WRACAMY DO TYCH SPOTKAŃ ...

W poprzednim numerze, w artykule pod tym samym tytułem zamieściliśmy wspomnienia i fotografie autorstwa P. Stanisława Kumona ze spotkania z papieżem Janem Pawłem II. W związku z sugestią autora zapowiedzieliśmy też cykl artykułów o tej tematyce. Zgodnie z zapowiedzią, dziś zamieszczamy kolejny artykuł ...



Wspólne zdjęcie z Ojcem świętym ...



Owocowa niespodzianka, po wizycie u Ojca Świętego ...

W sierpniu 1988 roku odbyła się pielgrzymka do Rzymu moderatorów i moderatorek oraz grupy żywego słowa związanych z Duszpasterstwem Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej. Wyjazd zorganizował Ksiądz Prałat Antoni Sołtysik, odpowiedzialny za grupy apostolskie w naszej Archidiecezji. Program pielgrzymki był bardzo bogaty. Trzy razy uczestniczyliśmy w spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Do pierwszego spotkania doszło w auli Pawła VI, podczas audiencji generalnej. W Castell Gandolfo gościliśmy dwukrotnie: w niedzielę uczestniczyliśmy w Mszy św. i w modlitwie Anioł Pański oraz w poniedziałek o godz. 20 mieliśmy szczęście być przyjęci na audiencji prywatnej u Jana Pawła II. W niedzielę po skończonej Mszy św. i modlitwie Anioł Pański Ojciec Święty zszedł na dziedziniec do grup oczekujących na Niego. Papież poświęcił kilka chwil na rozmowę z każdą grupą, robił zdjęcia. Od nas Ojciec Święty otrzymał kronikę – reportaż. Przedstawiała ona prace grup apostolskich Archidiecezji Krakowskiej.

Na audiencji prywatnej grupa młodzieży związana z Teatrem Żywego Słowa przedstawiła spektakl muzyczno – poetycki poświęcony Ojczyźnie. Ojciec Święty wspólnie z nami śpiewał, rozmawiał i powiedział że jesteśmy grupą, która jako pierwsza składa mu życzenia z okazji 10 – lecia wybrania na Stolicę Piotrową.

Na zdjęciach, oprócz niżej podpisanych jest jeszcze kilka osób z naszej Parafii. Są to: Ania i Teresa Flanek, Gosia Gadzina, Witold Jaglarz, Małgorzata Madej oraz Aleksandra Żuczowska.

Przejechaliśmy całe Włochy, od Wenecji aż po Neapol, odwiedzając takie miejsca jak: Asyż, Loreto, Padwa, Monte Cassino. Zwiedziliśmy te i wiele innych wartościowych i urokliwych miejsc.

Marta Krzemień
Barbara Piotrowska



Audycja prywatna w Castell Gandolfo



Monte Cassino (aleja prowadząca na cmentarz)



Plac Św. Piotra (w oczekiwaniu na wejście do auli Pawła VI)





EGZEGEZA BIBLIJNA

KRÓL SALOMON

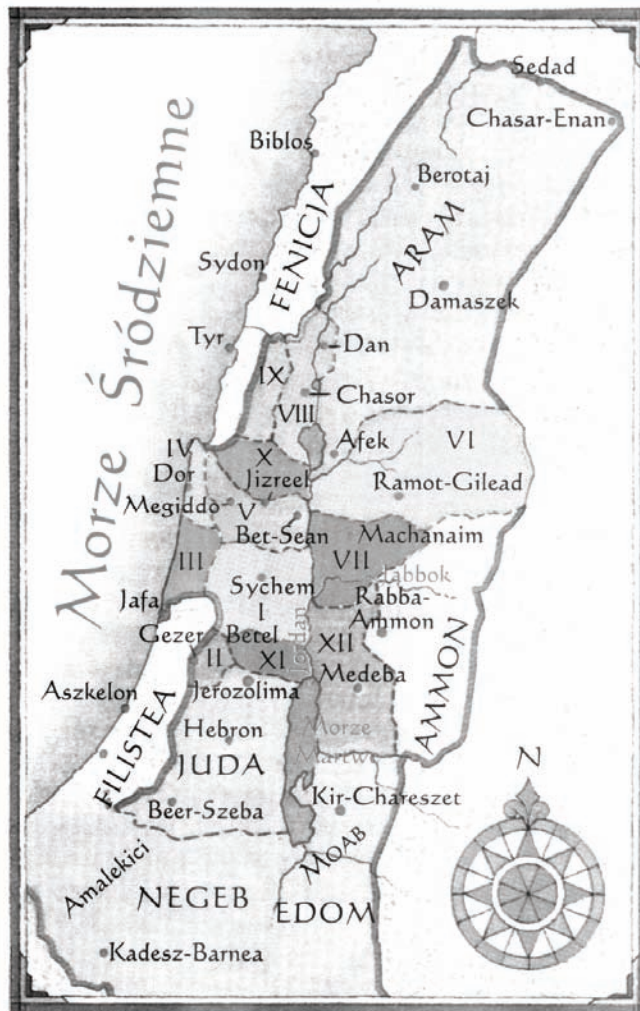
Jesteśmy teraz mniej więcej w roku 970 przed Chrystusem. Dla Izraela nadchodzi nowa era. Umocniwszy się we władaniu, Salomon może rozszerzyć swój polityczny horyzont i wystąpić na arenie międzynarodowej jako wybitny monarcha. Potwierdzeniem tego jest ożenek z egipską księżniczką. Król rozwija ożywioną działalność w zakresie budownictwa. Autor podkreśla potrzebę zbudowania w Jerozolimie centralnej świątyni, aby wyeliminować lokalne sanktuaria, wznoszone na wyżynach zgodnie z miejscowym pogańskim zwyczajem.

Właśnie w jednym z tych sanktuariów, położonych na wyżynach, w Gibeonie, gdzie znajdował się największy tego typu obiekt, Salomon inauguruje swe królowanie uroczystym obrzędem, obejmującym ogromną ofiarę całopalną (liczba tysięcy zwierząt jest z pewnością wyolbrzymiona). Tam też ma on nocne widzenie. Biblijny autor czyni tu najprawdopodobniej aluzję do obrzędu praktykowanego na starożytnym Bliskim Wschodzie, który znano również w Izraelu, a określanego mianem „świętej inkubacji”. Kandydat spędzał noc w świątyni w oczekiwaniu na sen połączony z objawieniem. Wiadomo też, że dla starożytnych sen był tajemną drogą do nawiązania łączności z bóstwem.

W dialogu Salomona z Bogiem ujawnia się jego sylwetka, która będzie dominować również w następnych wiekach: jest to doskonały mędrzec i dzięki temu również wybitny administrator, na którym spoczywa Boże błogosławieństwo, wyrażające się — jak zawsze w tradycji biblijnej — w pomyślności i sukcesach. W dialogu tym występują liczne przejawy mądrości przypisywanej Salomonowi, typowe dla biblijnego sposobu wyrażania się i przeżywania: serce zdolne do prawidłowego sądzenia ludu, umiejętność rozróżniania dobra i zła, inteligencja konieczna do właściwej interpretacji praw, serce mądre i przenikliwe.

Salomon wraca do Jerozolimy, gdzie ma miejsce obrzęd ponownej intronizacji. Wkrótce też ujawnia on swą mądrość w znanym przypadku, w którym wydaje wyrok określany mianem „Salomonowego”. Rozstrzygnięcie to stało się wątkiem klasycznym również w dziejach sztuki chrześcijańskiej.

Opowieść o dwóch nierządnicach kłócących się o dziecko należy poznać wprost z Biblii. Pokazuje ona, że zaletą władcy jest umiejętność wydawania sprawiedliwych wyroków, a zaletą mędrca — dar rozstrzygania zagmatwanych sytuacji. Salomon ukazuje się tu jako ideał władcy i wzór mędrca.



Teraz autor kieruje wzrok na Salomona, ukazując jego wielkość oraz prowadzoną przezeń politykę i nakreślając tym samym jakby jego idealny portret. Z pewną emfazą opisuje rozległe rozmiary jego królestwa, mówi też o poddanych mu władcach spoza izraelskich terytoriów (od Dan na północy po Beer-Szebę na południu), o państwie sięgającym na wschód aż do Eufratu (jest on nazywany po prostu „Rzeką”, zaś „Zarzeczcie” to nazwa z późniejszych czasów, która oznacza najczęściej obszar między Eufratem i Morzem Śródziemnym). Oznaką dobrobytu są dostarczane na dwór zapasy żywności, oraz stajnie z dwudziestoma tysiącami koni. Mądrość, jaką wprowadza Salomon na wzór znany w kulturach Mezopotamii i Egiptu, wyrażała się w swoistym systemie umysłowo-naukowym, który znajdował w tym władcy niezwykle aktualizację. Do systemu tego zaliczały się „przysłowia” - krótkie i treściwe refleksje, oraz „pieśni”, pod mianem których krył

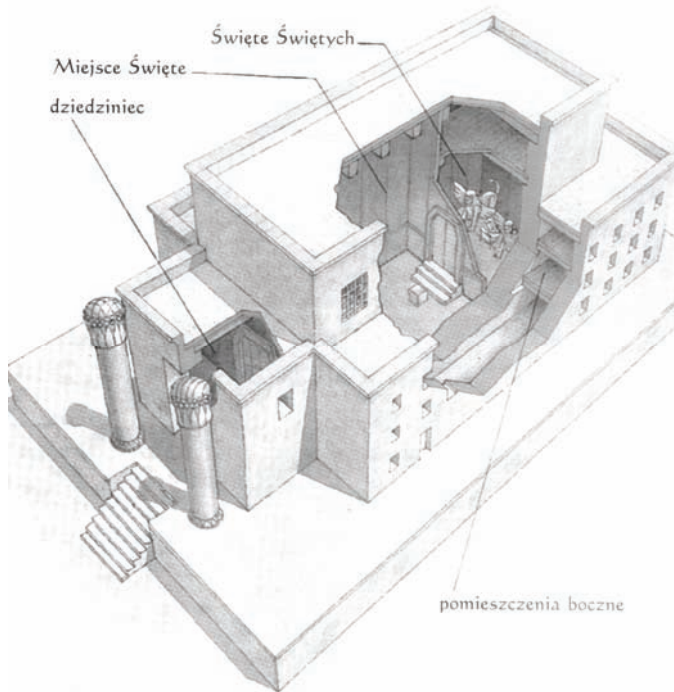
się o wiele szerszy wachlarz form literackich niż ten, jaki zwykło się nim oznaczać dzisiaj. Do tego docho-
dziła wiedza z zakresu i zoologii, wreszcie umiejętność
prowadzenia kulturowego dialogu z ludami ościennymi.
I tak oto Jerozolima staje się jedną z największych
stolic na starożytnym Bliskim Wschodzie. Z tej też
przyczyny konieczna jest jej gruntowna przebudowa.

Salomon zwraca się o pomoc do króla Tyru,
Hirama. Fenicjanie byli ludem spokojnym i utrzymują-
cym dobrosąsiedzkie stosunki z Izraelem. Dzięki znako-
-mitem flocie rozwijali zwłaszcza handel morski. Do
Hirama właśnie kieruje Salomon uroczystą i szczegó-
łową propozycję korzystnego układu handlowego. Do
realizacji planu budowy świątyni w stołecznej Jerozo-
limie potrzeba znacznych ilości drogiego drewna
cedrowego i cyprysowego, w czym wyłącznie ma
Fenicja (dzisiejszy Liban). Hiram odpowiada, określa-
jąc bardzo precyzyjnie warunki wymiany, jakiej zwykle
wtedy dokonywano. W zamian za cedry i cyprysy Salo-
mon przez pewien czas będzie zaopatrywać królewski
dwór w Tyrze. Rozpoczyna się w ten sposób nowy i
ważny okres w dziejach Jeruzalem.

Autor uroczyście określił symboliczną datę
rozpoczęcia prac przy budowie świątyni Salomona: jest
to rok czterysta osiemdziesiąty po wyjściu z Egiptu.
Podał też w łokciach (miara długości około pół metra)
wymiary głównego pomieszczenia świątyni, do której
prowadzi przedsionek i z którą związane są lokale słu-
żbowe. Jak można się o tym przekonać z bezpośredniej
lektury, opis jest pełen szczegółów i świadczy o bezpo-
średniej znajomości tego gmachu. Może jest on mniej
monumentalny, niż bylibyśmy skłonni to sobie wyobra-
zać, jest to jednak na pewno budowla droga sercu i pa-
mięci wszystkich Żydów. Zgodnie z przepisami Księgi
Wyjścia 20,25 i Księgi Powtórzonego Prawa 27,5 oł-
tarz winien być zbudowany z kamieni surowych, czyli
nie obrabianych żadnym metalowym narzędziem.
Obecnie cała świątynia ma zostać zbudowana z mate-
riału po obróbce, nadającego się do wznoszenia murów.

Następnie autor przechodzi do opisu wyposa-
żenia świątyni. Wszystkie jej sprzęty są wykonane z
drewna cedrowego i pozłoczone. W centrum wznosi się
Święte Świętych (w języku hebrajskim jest to stopień
najwyższy, który oznacza Miejsce Najświętsze, pod-
czas gdy główna część sanktuarium to Miejsce Święte).
Święte Świętych to jakby mała wewnętrzna świątynia,
podobna do tych, jakie spotykamy w innych sakralnych
budowlach starożytności, gdzie jest to rodzaj celi dla
bóstwa przedstawionego w formie posagu. W świątyni
Salomona w Miejscu Najświętszym znajduje się arka
przymierza, osłonięta skrzydłami cherubów.

Cheruby - znane także w regionie mezopotam-
skim, skąd pochodzi ich nazwa - były posagami
uskrzydłych zwierząt (wołu lub lwa), często o ludz-
kich twarzach, postawionymi przy arce dla czuwania
nad nią. Sporządzone z drewna oliwkowego, wysokie



Świątynia Salomonowa.

na około 5 metrów, rozpostartymi skrzydłami osłaniały
arkę, która była jakby sercem Świętego Świętych, sta-
nowiąc widzialny znak obecności Boga pośród swego
ludu.

Autor przechodzi teraz do opisu wyposażenia
świątyni Salomona: zastosowanego materiału, figur,
złoteń, drzwi. Wspomina o przedsionku, czyli o „we-
wnętrznym dziedzińcu”, na którym gromadził się lud.
Do właściwej świątyni bowiem wstęp mieli tylko ka-
plani. Okalający świątynię mur wykonany był z trzech
warstw kamienia i pokryty dekoracyjną obudową z ce-
dru. Czas budowy określono za pomocą symbolicznej i
wyrażającej doskonałość liczby siedmiu lat i siedmiu
miesięcy. Przypada on między czwartym i jedenastym
rokiem panowania Salomona. Nazwy miesięcy (Ziw to
kwiecień-maj, a *Bul* to październik-listopad) są pocho-
dzenia kananejskiego.

Obok świątyni buduje Salomon swój pałac,
opisany w tekście jako zespół pomieszczeń o charakte-
rze publicznym i reprezentacyjnym. Centralne miejsce
zajmuje salon, zwany „Lasem Libanu” (wymiary są za-
wsze podawane w łokciach; jest to jednostka długości
ok. 50 cm). Nazwa ta pochodzi być może od układu
kolumn z drewna cedrowego; my również mówimy
dzisiaj o „lesie kolumn”. Wzdłuż trzech boków tego
głównego salonu rozmieszczone są różne sale. Przy
czwartym boku znajduje się „przedsionek tronu”, czyli
rodzaj sali sądowej, gdzie król, jako najwyższa instan-
cja, rozstrzygał sporne sprawy (stąd też bierze nazwę
dzisiejsza „sala sądowa”).

c.d.n.

oprac. Ks. Grzegorz.

... dokończenie ze strony 6.

*Tam przewodnik – Pani miła do Paryża zaprosiła,
 luk i wieżę pokazała, lekcje nam historii dała.
 Chiński mur zobaczyliśmy, u Azteków gościliśmy,
 kilka kroków się zrobiło i już Rzym się zaliczyło.
 Bazylika, Koloseum – takie dziwne to muzeum.
 Fotka była u Papieża, a tuż obok krzywa wieża,
 ocean się przeskoczyło, już się w Białym Domu było
 i Akropol widzieliśmy – gdzie my jeszcze nie byliśmy ?
 Tych miniatur już nie zliczę, co wtopione w okolice,
 dają dla oka wyzwanie i rąk ludzkich podziwianie.
 Podróż w czasie i przestrzeni, co nie narusza kieszeni,
 moja myśl jest tutaj skryta – że to kieszeń emeryta.
 No cóż podróż wyczerpuje, a posiłek nas buduje,
 więc szefostwo też zadbało, aby wzmocnić nasze ciało.
 Chociaż aura figle sprawia, obiad nastrój nam poprawia
 i z uśmiechem w jednej chwili wszyscy w drogę wyruszyli.
 W drodze się zatrzymaliśmy i kościółek zwiedzaliśmy,
 zabytkowy i drewniany, w środku pięknie malowany.
 O kościółku słuchaliśmy, wiele się dowiedzieliśmy
 o modlitwa także była, co na duszy pokrzepiła.
 Trasa końca dobiegała, lecz miejscowość pewna mała,
 swym urokiem zachwyciła – a to Lanckorona była,
 tam się zatrzymaliśmy, starą chatę zwiedzaliśmy.
 Już wieczorna pora była, kiedy podróż się kończyła
 i choć aura nie sprzyjała, to wycieczka się udała.*

Wszystkie opisane wyżej przeżycia z tego-
 rocznych i bogatych wycieczek były możliwe dzięki
 wspaniałomyślności firmy HEBAN, a w szczególności
 prezesa pana Steinhoffa, człowieka wielkiego serca.



Niecodzienne było spotkanie z jubilatami i
 solenizantami zorganizowane przez Zarząd Koła/
 Klubu Seniora w dniu 15 czerwca 2011 roku. Spotka-
 nie rozpoczęło się od upamiętnienia jubilatów obcho-
 dzających 60-lecie pożycia małżeńskiego (W.J. Krusze-
 cy) i 50-lecie (W.L. Jakubcowie). Z tej okazji po raz
 pierwszy wystąpił nasz Kabaret pod dyrekcją wokalist-
 ki Barbary Leśniak. Na bogaty program jubileuszy
 oraz uroczystości imieninowych, obchodzonych przez
 13 osób z Koła złożyły się: wspomniany występ arty-
 styczny zespołu satyrycznego, zaślubiny starych/
 młodych par dokonane przez o. Piotra specjalnie za-
 proszonego na tą okazję, życzenia solenizantom z od-



śpiewaniem tradycyjnego „Sto lat”, poczęstunek i tań-
 ce trwające do późnej nocy. To na pewno integruje
 starsze pokolenie. Szkoda, że w tak ładnej uroczysto-
 ści, przygotowanej z wielkim sercem przez Zarząd
 Koła nie mógł wziąć udziału jeden z jubilatów – Jan
 Kruszecki. Są też zdjęcia z tego zamierzenia.



O bogactwie naszych poczynań w ostatnich
 miesiącach niech świadczą także inne zrealizowane
 zamierzenia: treningi z kijkami (Nordic Walking) pod
 kierownictwem instruktorki pani Karoliny Bryl, które
 mogły być prowadzone dzięki bezpłatnemu przekaza-
 niu naszemu Kołu, przez firmę AUCHAN, 25 komple-
 tów kijek treningowych, uczestnictwo w zajęciach
 warsztatowych: psychologicznych z panią Violetą
 Marcinkiewicz-Gończowską oraz popularno – histo-
 rycznych z panią Bogną Wernichowską, udział w pro-
 gramach rozrywkowych organizowanych przez DK w
 Dworze Czczów.

Jak zwykle namawiamy do śledzenia naszych
 działań na forum internetowym oraz na łamach gazety
 parafialnej „Płomień”.

**Zarząd Koła Emerytów,
 Rencistów i Inwalidów
 w Krakowie Bieżanowie Starym
 Kraków, 17.08.2011
 Oprac. Andrzej Wąsik**



NADESŁANE DO REDAKCJI

PIELGRZYMKA DO MEDZIUGORJE

Rankiem 19 lipca odpowiadając na zaproszenie Matki Bożej, pobłogosławieni na drogę przez ks. Jana wyruszyliśmy na pielgrzymkę do Medziugorje, małej miejscowości w Bośni i Hercegowinie, w której od 30 lat trwają objawienia Matki Bożej Królowej Pokoju. Pierwotnie planowaliśmy, że pojedzie cały autokar pielgrzymów z naszej parafii, ale z różnych powodów tylko niewielka grupa parafian usłyszała w swoim sercu głos Maryi i odpowiedziała na jej wezwanie. Dziś dziękujemy Ci Maryjo za to zaproszenie i choć nasze słowa są zbyt ubogie, aby podzielić się wszystkim co przeżyliśmy przez te wspaniałe dni wspólnego pielgrzymowania, to jednak postaramy się podzielić naszymi przeżyciami.

Dzięki staraniom naszego pilota, brata Jana, udało się zebrać pełny autokar pielgrzymów, dołączyli do nas ludzie z różnych stron Polski a nawet jedna osoba przyjechała z Londynu, żeby wyruszyć z nami do Medziugorje. Opieką duszpasterską otoczyło naszą grupę trzech kapłanów: ks. Jan - proboszcz z Kantarowic, ks. Czesław - wikary z Łaz koło Zawiercia i ks. Władysław - sercanin, misjonarz, który przebywał w Polsce na urlopie a od 40 lat pracuje na misjach w Indonezji. Po Mszy świętej wyruszyliśmy w drogę przez Słowację, Węgry, Chorwację i po długiej podróży, która przeplatana była modlitwą, śpiewem, rozmowami, wzajemnym poznawaniem się i ciekawymi filmami o Medziugorje zmęczeni ale szczęśliwi dotarliśmy następnego dnia o świcie do celu naszej podróży. Każdy z nas przywiózł tam w sercu wiele intencji, swoich i naszych bliskich, którzy prosili aby ich trudne sprawy przedstawić Matce Bożej. I na początku tej naszej drogi nie zdawaliśmy sobie sprawy, że otrzymamy od Królowej Pokoju nie tylko to o co prosi-

my, ale że przygotowała dla każdego z nas o wiele więcej łask i darów, że będą takie momenty, w których szczodrość Boża będzie tak wielka, że tylko łzami radości potrafimy podziękować.

Każdy dzień pobytu przynosił nowe, niezapomniane przeżycia, szczególnie te, których nie było widać, bo działy się w naszych sercach, w naszym wnętrzu. W pierwszym dniu odbyliśmy piękną drogę różańcową na wzgórze Podbrdo, w miejscu gdzie 24 czerwca 1981 roku szóstka dzieci po raz pierwszy zobaczyła piękną Panią, która nazywała się Królową Pokoju i od tego czasu Maryja przez 30 lat przychodzi do widzących i prosi abyśmy żyli jej orędziami i dajemy nam 5 kamieni. Te pięć kamieni z Medziugorje to pięć przesłań Matki Bożej Królowej Pokoju zawartych w orędziach, w których Maryja wzywa nas do nawrócenia i walki ze złem. Poprzez swoje orędzia Matka Boża pokazuje nam pięć rodzajów broni, którymi możemy pokonać szatana. Są nimi: Modlitwa, Spowiedź, Eucharystia, Post i Biblia.

Podbrdo to góra z kamieni, po których przeszło już kilkadziesiąt milionów pielgrzymów przez te wszystkie lata, często boso, prosząc o wszelkie potrzebne łaski, dziękując za wszystko co w życiu od Pana Boga otrzymali i przepraszając za wszelkie zło, jakiego się dopuścili, za wszystkie krzywdy innym wyrządzone. Na tej świętej górze tak mocno otwierały się nasze serca, tyle intencji padło z naszych ust, tych wypowiedzianych głośno i tych wypowiedzianych szeptem, tych najgłębiej w sercach ukrytych, ale nasza dobra Matka zna nasze serca i wsłuchiwała się w nasze prośby, piękne rozważania kapłanów pomogły nam przeżyć tą drogę różańcową bardzo głęboko, a świadczyły o tym łzy na wielu naszych twa-

rzach i radość w oczach. Dziękujemy Ci Maryjo za ten wspólny z Tobą różaniec święty.

Każdy następny dzień to nowe przeżycia i spotkania z różnymi wspólnotami mieszkającymi w Medziugorze. Odwiedziliśmy Wspólnotę Cenacolo, Siostra Elwira Petrozzi, która w 1983 roku założyła w Saluzzo we Włoszech pierwszy dom dla Wspólnoty, tłumaczy że "Cenacolo" (z włoskiego "Wieczernik") oznacza bycie z Panem. - Bo to właśnie Bóg układa dla każdego z nas najwspanialszy scenariusz życia - podkreśla. - On najlepiej wie, czego potrzebujemy. On także jest najlepszym psychologiem i najlepszym lekarzem. Ci, którzy są w Cenacolo zaczynają rozumieć te słowa, zapytani o program Wspólnoty, z przekonaniem odpowiadają, że każdy z nich zdobywa go na kolanach. Bez tradycyjnej terapii, drogich leków, pieniędzy na leczenie, setki ludzi wychodzą z narkotyków, alkoholu, hazardu, uzależnienia od komputera, pracoholizmu, paraliżującej utraty wiary w sens życia. Na całym świecie powstają domy Wspólnoty Cenacolo, w Polsce też już są trzy takie domy. To fenomen, jeśli mówić o skuteczności jej metody - przyznają terapeuci. To jest zaskakujące, że ok. 80% młodzieży, która skorzysta z tego wszystkiego co proponuje Cenacolo - wychodzi z czynnego uzależnienia i wraca do normalnego życia, Wspólnota niesie nadzieję młodym, zagubionym ludziom, Wspólnota żyje dzięki Bożej opatrności, która pociąga ludzkie serca do czynów miłosierdzia. Wysłuchaliśmy tam świadectwa dwóch młodych Polaków - Adama i Łukasza, którzy znaleźli się w tej Wspólnocie i poprzez pracę i modlitwę wyszli z ogromnych uzależnień, z piekła w jakim żyli dotychczas.

Mieliśmy też poruszające spotkanie z Wieśkiem, narkomanem z

Polski, który po 25 latach życia, jak to sam nazwał - w piekle i w oparach heroiny - po przyjeździe do Medziugorje w 2000 roku nawrócił się podczas adoracji Najświętszego Sakramentu i pozostał tam, nie wrócił już do Polski, tam pracuje na terenie parafii Św. Jakuba, służy całymi godzinami kapłanom i pielgrzymom oraz spotyka się z grupami z Polski dając świadectwo swojego życia i nawrócenia. Spotkanie to odbyło się w lesie świętego Franciszka wśród przyrody przy śpiewie cykad, które dały nam piękny koncert. Wcześniej byliśmy w Matczynej Wiosce, która zajmuje się wychowaniem i troską o dzieci opuszczone i sieroty od urodzenia do 18. roku życia. Wioska ta powstała w czasie wojny w latach 90-tych, założył ją o. Slavko Barbaric, którym kierowała troska o porzuconych, opuszczonych i odrzuconych przez swoich najbliższych.

Mocnym akordem było dla nas spotkanie z małżeństwem z Kanady - Nancy i Patrykiem. Patryk był kiedyś człowiekiem bardzo zamożnym, jego bogiem był w Kanadzie pieniądź, jego przemiana i powrót do Boga rozpoczęły się od poznania Nancy i od przeczytania jednego orędzia Matki Bożej z Medziugorje. Zdecydował się na radykalną zmianę swojego życia, sprzedał cały ogromny majątek w Kanadzie i wraz z żoną przyjechali do Medziugorje, zbudowali piękny ośrodek rekolekcyjny dla kapłanów i teraz obydwójce służą pielgrzymom a szczególnie kapłanom, za których nieustannie się modlą. To właśnie Nancy w taki piękny i prosty sposób mówiła nam jak wielką wartością są kapłani w naszym życiu a my byliśmy bardzo wzruszeni gdy z wielkim szacunkiem całowała dłonie naszych kapłanów a oni błogosławili ją przez nałożenie rąk. Wspólnej radości nie było końca... Tu szczególne podziękowania należą się bratu Witoldowi, który bardzo wzruszony, ocierając ukradkiem łzy pięknie tłumaczył nam całe spotkanie i opowieść Nancy, która mówi-

ła w języku angielskim.

W kolejnym dniu mieliśmy spotkanie z jedną z widzących - Mariją Pavlovic, która do dnia dzisiejszego ma codzienne objawienia. Za jej pośrednictwem Matka Boża przekazuje orędzia dla parafii i świata. Matka Boża powierzyła jej dziewięć tajemnic. Marija jest mężatką, ma czworo dzieci, wraz z rodziną mieszka przez część roku we Włoszech a w pozostałym czasie w Medziugorje. Szczególną intencją, którą powierzyła jej Matka Boża jest modlitwa za dusze w czyśćcu cierpiące.

Nad Medziugoriem widoczne jest z daleka wzgórze zwane Križevac to znaczy Góra Krzyża. Na szczyt wchodzi się stromą, kamienistą drogą, wzdłuż której rozmieszczone są kolejne stacje drogi krzyżowej. Na samym szczycie widnieje ośmiometrowy betonowy krzyż umieszczony tam przez parafian w 1934 roku z okazji 1900 rocznicy męki i śmierci Jezusa Chrystusa, Odkupiciela świata. Choć prowadzi do niego stroma i trudna droga, wszyscy pielgrzymi przybywający do Medjugorja, którym pozwalają siły fizyczne, wspinają się na Križevac. I my odprawiliśmy na tej świętej górze Drogę Krzyżową, była to chyba najtrudniejsza ale zarazem najpiękniejsza Droga Krzyżowa w naszym życiu. Ileż naszych serc zostało tam przemienionych i uzdrowionych miłością Boskiego Odkupiciela, ileż serc odkryło tam źródło prawdziwego pokoju, ileż słów prosto z głębi naszych serc usłyszał tam Jezus... Panie Jezu dziękujemy Ci, że mogliśmy wraz z Maryją przejść tą trudną, kamienistą drogą, dziękujemy za wszystkie łaski, którymi na tej drodze nas obdarzyłeś, dziękujemy za indywidualne błogosławieństwo, które każdy z nas otrzymał przez ręce naszych kapłanów na szczycie Križevaca u stóp Twojego krzyża.

Kolejne piękne przeżycie to spotkanie z siostrą zakonną Barbarą ze Wspólnoty Błogosławieństw,

siostra ta jest Polką od kilku lat pracującą i posługującą w Medziugorje. W pięknych słowach przekazała nam jak bardzo jesteśmy ważni w planach Matki Bożej, jak Maryja liczy na pomoc nas, ludzi przy realizacji jej zamierzeń wobec świata. Ale zacząć musimy od siebie i od naszych rodzin. Wraz z siostrą Barbarą dokonaliśmy aktu oddania siebie i naszych rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi, zaprosiliśmy Maryję do naszych domów, aby z tej pielgrzymki wróciła z nami do naszych rodzin i zamieszkała już na zawsze. Nasz powrót z pielgrzymki do domu był taki inny, wchodząc w nasze progi powiedzieliśmy: „Wejść Matko do mojego domu, wejść do serc moich bliskich, oddaję Ci wszystko co mam, oddaję Ci moje serce, moją duszę, moją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Pomóż mi od tej chwili inaczej żyć, lepiej żyć”.

Jednakże najważniejszym wydarzeniem każdego dnia naszej pielgrzymki była Eucharystia. Codziennie uczestniczyliśmy w mszy świętej dla Polaków o godzinie 13:00 i tam z dala od Polski było to dla nas wielkie przeżycie. W koncelebrze brali udział wszyscy polscy kapłani, przebywający aktualnie w Medziugorje, a my wierni z setek gardeł wydobywaliśmy najpiękniejsze polskie pieśni maryjne. Natomiast każdego dnia wieczorem braliśmy udział w międzynarodowym modlitewnym programie wieczornym, na który składają się trzy części różańca świętego, msza święta koncelebrowana przez setki kapłanów z całego świata, modlitwa o uzdrowienie duszy i ciała, w środy, czwartki i soboty dodatkowo godzinna przepiękna adoracja Najświętszego Sakramentu a w piątek adoracja Krzyża Świętego. Wieczne nabożeństwa odprawiane są przy ołtarzu polowym, ponieważ uczestniczą w nich tysiące pielgrzymów.

Byliśmy też w sanktuarium w Tihalinie, gdzie jest cudowna figura Matki Bożej o pięknym obliczu. Po kilku dniach pięknych i głębokich doświadczeń duchowych przyszedł

czas na coś dla ciała, więc pojechaliśmy na cały dzień do Chorwacji nad Adriatyk, do miasteczka Klek, gdzie zażywaliśmy kąpiele, co odważniejsi leżeli na słońcu i opalali się, a niektórzy w półcieniu pod palmami cieszyli wzrok pięknem, które nas otaczało a którego w naszej codzienności, w naszym ciągłym pośpiechu nawet nie dostrzegamy.

To pokrótce przedstawione niektóre nasze spotkania i przeżycia w czasie naszego pielgrzymowania. Trudno wszystko opisać, bo często brakuje słów, które mogłyby oddać to co działo się w naszych sercach, tylko codziennie radośniejsze oczy pielgrzymów i łzy radości w oczach mówiły o tym jak owocny był to pobyt. Polecaliśmy w modlitwie Matce Bożej całą naszą parafię, szczególnie naszych kapłanów i wszystkie trudne sprawy. Modliliśmy się za rodziny, szczególnie te, które przechodzą przez różne trudności, ufamy, że Maryja wysłuchiwała nasze prośby.

W darze dla kapłanów, którzy z nami pielgrzymowali ofiarowaliśmy Margaretkę. **Istotą Apostolatu Margaretka** jest codzienna modlitwa za konkretnego kapłana, jako odpowiedź na prośbę Maryi Królowej Pokoju.

Dziękujemy Ci Maryjo za pokój serca i radość, którą przepełniłaś nasze wnętrza. Każdy z nas zobaczył przed sobą zupełnie nową drogę. Wcześniej wydawała się ona jakby zablokowana, a tu niespodziewanie pojawiły się na niej drzwi umożliwiające przekroczenie iluzji i rozczerowań, oraz strachu przed przyszłością. Dziękujemy Ci Maryjo za zaproszenie i za to wszystko co nam przygotowałaś. Dziękujemy, że uczyłaś nas tej prostej prawdy, że będąc na kolanach widzimy więcej i głębiej. Dziękujemy Ci Królowo Pokoju, że pomogłaś nam z powrotem odnaleźć siebie. Już dziś tęsknimy za powrotem do tego cudownego miejsca.

I na koniec orędzie Matki Bożej, które dała dla świata podczas naszego pobytu w Medjugorje 25 lipca 2011 r.:

„Drogie dzieci! Niech ten czas będzie dla was czasem modlitwy i ciszy. Niech odpocznie wasze ciało i duch, niech trwają w miłości Bożej. Pozwólcie mi dziatki was prowadzić, otwórzcie wasze serca Duchowi Świętemu, aby całe dobro, które jest w was zakwitło i wydało stokrotny plon. Rozpocznijcie i zakończcie dzień modlitwą serca. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.”

**W imieniu pielgrzymów
Elżbieta**

Obok kilka fotek

Więcej fotografii w <Galerii> na stronie parafialnej:
www.biezanow.diecezja-krakow.pl




SRK

KOLONIA LETNIA STOWARZYSZENIA RODZIN KATOLICKICH



W dniach 25.06-10.07.2011 r. dzieci i młodzież brały udział w kolonii w Kołobrzegu zorganizowanej przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich EDEN. Kierownikiem przedsięwzięcia była pani Anna Leszczyńska-Lenda - pedagog, wychowawca, społecznik. Na kolonii przebywało 106 osób z Biezanowa (ale nie tylko).



Uczestnicy wypoczynku w Kołobrzegu mieli okazję zwiedzić Starówkę Kołobrzeską, Muzeum Oręża Polskiego, wioskę indiańską „Dziki Zachód” w Zieleniewie, wejść na latarnię morską i moło, płynąć stylizowanym na galeon statkiem, obejrzeć film w kinie. Na tych, którzy byli pierwszy raz na kolonii czekał chrzest morski.



W trakcie kolonii młodzież brała udział w licznych konkursach i turniejach sportowych z nagrodami. Organizatorzy rozdali ponad 50 dyplomów i nagród, których sponsorem była pani Anna Wołkowicz.

Najwięcej było jednak kąpiei morskich i słonecznych, bo pogoda dopisała na całego. Na koniec



nie obyło się bez wzruszeń i żalu, że to niestety koniec tego co dobre. Pocieszeniem pozostały słowa naszej pani kierownik: „Do zobaczenia za rok” i piosenka stworzona przez kolonistów (do melodii „Jak anioła głos” zespołu Feel).





REF:

*Pani Lendy głos, usłyszałem go.
Powiedziała spać! Do łóżek gnać!
Była ciemna noc, zaskoczyła nas.
Wyskoczyła: Dzwon do mamy!!!*

*Już pod koniec dnia w karty gramy se...
Passę dobrą mam, wszystkich ogrywam.
Już pod koniec gry, klamki słyszę dźwięk.
Tylko nie to!
Siarkę było czuć, ogień w oczach Jej.
Szybkim krokiem szła, na krzesło usiadła.
Zaczęło się...*

REF:

*Następnego dnia inspekcja budzi mnie.
Patrzę po pokoju a tam wciąż brud i chlew.
Nie przejmuję się, w domu też tak mam i gitara gra!
A wieczorem znów chińszczyzna idzie w ruch.
Tosty smażą się, a pani Ania mknie.
Wiem, że lipę mam, lecz nie sam, lecz nie sam.*

REF:



Tekst: **Marta Biernat** (wychowawca kolonijny)
Zdjęcia: **Paulina Mol** (wychowawca kolonijny)


SRK

LATO W MIEŚCIE

W sierpniu Katolicki Dom Kultury Eden zorganizował zajęcia dla dzieci z cyklu „Lato w Mieście”. Codziennie w godzinach od 10 do 14 grupa ok. 30 dzieci uczestniczyła w zajęciach na terenie Edenu. W tym czasie trwała nauka gry w skoczki, bilarda, ping-ponga oraz liczne zajęcia plastyczne i komputerowe. Uczestnicy mieli również możliwość wzięcia udziału w licznych wycieczkach.



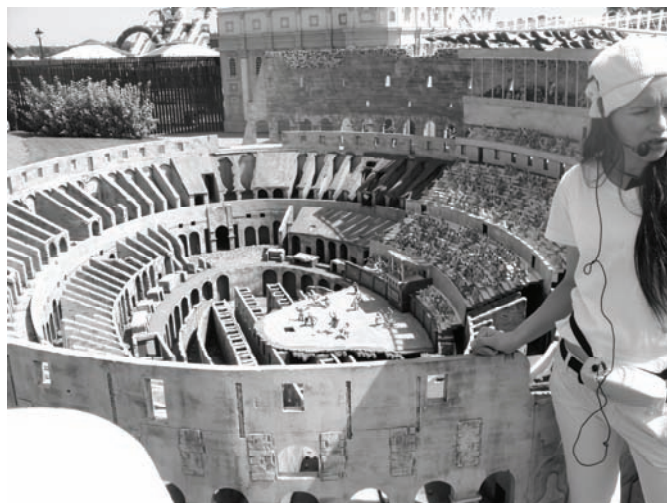
Zwiedziliśmy Park Miniatur w Inwałdzie, Park Dinozaurów w Zatorze, Kamienicę Hipolitów, Kopiec Kraka oraz Ogród Botaniczny. Odwiedziliśmy także kino, gdzie obejrzelśmy filmy 4 żywioły oraz Kubuś Puchatek i przyjaciele.



Oprócz tego czas umilały liczne konkursy z mnóstwem nagród. Każdego dnia na dzieci czekała pyszna drożdżówka lub pączek. Ostatniego dnia zajęć odbyła się „GALA” rozdania nagród za konkursy połączona z małym poczęstunkiem.



Pomimo kapryśnej pogody udało nam się miło spędzić letni czas w towarzystwie kolegów i koleżanek. Teraz nie pozostaje nam nic innego jak czekać na ferie zimowe lub kolejne wakacje gdy znów będą odbywać się zajęcia w Edenie.



**Prowadzący zajęcia
„Lato w Mieście”**

... **dokończenie ze strony 3.**

Koniec części drugiej
Marta Krzemień

Na podstawie:
Bł. Jan Paweł II –
„Odpowiem na twoje pytania”

Patrzę na Was wszystkich, Bracia i Siostry wszelkiego stanu, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was młodzi: weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia.

Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie niewysłuchany!

Wkrótce rozpocznie się październik – miesiąc poświęcony modlitwie różańcowej. Niech słowa Ojca Świętego będą zachętą do odmawiania różańca; w kościele lub w domu, nie tylko w październiku ale również przez cały rok.



SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA KSIĘDZA MARIUSZA

18 maja 1986 roku w katedrze wawelskiej ks. kardynał Franciszek Macharski wyświęcił nowych kapłanów. Wśród nowych księży był, pochodzący z naszej parafii Ks. Mariusz Flanek. W tym roku od tego wydarzenia mija 25 lat. Ks. Mariusz zaś obchodzi swój srebrny jubileusz kapłaństwa.

Uroczystej Mszy świętej odpustowej, odprawianej przez Jubilata, zawsze towarzyszy atmosfera zadumy nad darem i tajemnicą **kapłaństwa**: jak to się dzieje, że Pan powołuje niektórych do swej wyłącznej służby, a oni idą za Nim i pozostają Mu wierni do końca swojego życia? W naszym kościele stało się już zwyczajem, że Msze świętą razem z Jubilatami celebrują także pozostali kapłani, pochodzący z naszej parafii.

Składamy dziś Panu Bogu wielkie dziękczynienie za kapłanów, których powołał z naszej parafii. Jednocześnie się również w modlitewnych błaganiach za nich, aby Pan prowadził ich nadal swą ojcowską ręką swoimi drogami.

Może to radosne wydarzenie, które staje się naszym udziałem, poruszy serca niektórych młodych ludzi, którzy słysząc głos Pana: „Pójdź za Mną” (Łk 5, 27), po-



Ks. Mariusz przy ołtarzu z ks. proboszczem Bogdanem Markiewiczem w czasie mszy świętej w dniu konsekracji kościoła.

zostawia wszystko i wyruszą na niezwykłą podróż z Chrystusem.

Jubileusz - to także okazja do przypomnienia dotychczasowej drogi kapłańskiej. Swoją pracę duszpasterską rozpoczął ksiądz Mariusz jako wikariusz w parafii Narodzenia NMP w Bielsku-Białej (Lipnik). Później kolejno w parafiach: Zakopane - Chramcówki, Os. Bronowickie w Krakowie, Świętej Barbary w Libiążu, P.J. Dobrego pasterza w Krakowie, Łazany, Os. Podwawelskie w Krako-

wie i Św. Jadwigi w Krakowie.

Od 2008 roku pracuje jako proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Wysokiej koło Jordanowa.

Ks. Jubilata obejmujemy naszymi modlitwami i życzymy obfitości łask Bożych na kolejne lata pracy kapłańskiej.

Warto też może przypomnieć wiersz księdza Jana Twardowskiego, który w rocznicę swoich święceń kapłańskich pisał:

*Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam*

*i przed kapłaństwem
w proch padam,
i przed kapłaństwem klękam*

*W lipcowy poranek mych święceń
dla innych szary zapewne...
jakaś moc przeogromna
z nagłą poczęła się we mnie*

*Jadę z innymi tramwajem,
biegnę z innymi ulicą...*

*nadziwić się nie mogę
swej duszy tajemnicom.*

red.



NA PAPIESKICH SZLAKACH

GROŃ JANA PAWŁA II

Groń Jana Pawła II to miejsce wyjątkowe w Beskidach. Przez okrągły rok przybywają tu turyści i pielgrzymi podążający do dedykowanego papieżowi górskiego sanktuarium. Jego zaczątkiem był niewielki krzyż poświęcony ludziom gór. Kaplica powstała jako dar dla papieża z okazji jego 75 urodzin, jest także wotum dziękczynnym za ocalenie mu życia po zamachu z 13 maja 1981 roku - stąd wymiary budowli: 13 na 5 metrów.

Na ogrodzonym terenie na Groniu Jana Pawła znajdują się także rzeźbione stacje Drogi Krzyżowej, kilka mniejszych kapliczek, dzwonnica i budynek zaplecza. Na szczyt łatwo dotrzeć dzięki gęstej sieci znakowanych szlaków. Jest nawet specjalny Szlak Białych Serc, przeznaczony dla mniej sprawnych turystów.

Groń Jana Pawła II (890 metrów n.p.m.) to jedyny szczyt górski w Polsce noszący imię polskiego papieża. W latach swego dzieciństwa i młodości Karol Wojtyła wielokrotnie na szczyt przychodził z pobliskich Wadowic.

W 1981 r. Oddział PTTK w Wadowicach wystąpił z wnioskiem o przemianowanie nazwy szczytu Jaworzyna, na którym stoi schronisko PTTK Na Leskowcu, na Groń Jana Pawła II. Nowa nazwa została oficjalnie zaakceptowana w 2003 r. i dziś figuruje we wszystkich przewodnikach i na mapach.

16 czerwca 1999 r. w czasie pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II, podróżując śmigłowcem, wyraził pragnienie, by jeszcze raz zobaczyć to miejsce. Życzenie zostało spełnione, a papież mógł pobłogosławić z góry, poświęcone mu sanktuarium. Papieski śmigłowiec ponownie zawisł nad Groniem Jana Pawła II 9 sierpnia 2002 r.

Na Groń Jana Pawła prowadzą szlaki turystyczne z różnych miejscowości: Wadowic, Andrychowa, Porąbki, Czernichowa, Ślemienia lub Suchej Beskidzkiej. Moją jednak najbardziej ulubioną trasą - ze względu na rodzinne tereny - jest trasa z Przełęczy Kocierskiej przez Potrójną, Łamaną Skalę i Leskowiec. Powrót przez Leskowiec, Łamaną Skalę na Gibasów Wierch, Ściszków Groń i Przełęcz Kocierską. Niestety w czasie ubiegłorocznych powodzi krótki odcinek drogi prowadzącej z Żywca na Przełęcz Kocierską został uszkodzony i (nie wiadomo czemu) do dziś nie został naprawiony - można więc dostać się tam tylko od strony Andrychowa.

Trasa ta prowadzi przez większą część głównego grzbietu Gór Zasolskich. Spodoba się przede wszystkim miłośnikom urozmaiconych terenowo wędrowek po lesie, choć nie brak tu polan, hal i przeci-



nek, z których roztaczają się rozległe i piękne widoki. Przejście zajmuje około 4 godzin w jedną stronę, stąd trzeba na wycieczkę przeznaczyć cały dzień. Trasa ta ma jeszcze jedną zaletę, jest w miarę łagodna i można ją także pokonywać w zimie.



Można oczywiście wybrać także, którąś z pozostałych tras, zmotoryzowani turyści muszą jednak pamiętać o tym, że zostawiając samochód na początku trasy, będą musieli do niego wrócić tą samą trasą - co jest oczywiście mniej atrakcyjne, niż w przypadku trasy pierwszej, prowadzącej w koło.

Dla orientacji podaje też przybliżony czas przejścia w jedną stronę na Groń Jana Pawła II dla amatorów dłuższych wycieczek:

- z Wadowic lub z Andrychowa około 4 godzin,
- z Suchej Beskidzkiej około 5 godzin
- z Porąbki lub z Czernichowa około 8 godzin.

Krótsze trasy: z Ponikwi 2 godz., z Krzeszowa Górnego 2 godz., z Czartaka (przystanek PKS na trasie Wadowice Sucha Beskidzka) 3 godz., z Mucharza 2 godz. 45 min., z Tarnawy Górnej 1 godzina.

Ks. Grzegorz



Z ŻYCIA PARAFII

KAPLICA NA ZŁOCIENIU



23 czerwca - w Uroczystość Bożego Ciała - tradycyjnie zbieraliśmy w naszym kościele ofiary na budowę kaplicy w Os. Złocień. Bardzo jestem wdzięczny wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę do tej budowy. Dziękuję tym wszystkim, którzy wspierają nas wpłacając ofiary na konto budowy jak i przez ofiary składane osobiście na moje ręce. Bóg zapłać! Tu chciałem też przypomnieć, że oprócz tej składki zbieranej na Mszach świętych w kościele w Boże Ciała można też złożyć ofiarę w inne niedziele w ciągu roku - wtedy jednak trzeba złożyć ją w kopercie z wyraźnym napisem „Złocień” - bo tylko takie ofiary przeznaczamy na naszą kaplicę. Są też przy wyjściu z kościoła puszkki z napisem „Ofiara na kaplicę w Os. Złocień”. Na stolikach prasowych znajdują się też gotowe przekazy do wpłaty na pocztę lub w banku.

A teraz o postępach w budowie. W tym roku kalendarzowym, w marcu wykonaliśmy instalację wodno-kanalizacyjną oraz alarmową. Dzięki temu od kwietnia budynek chroniony jest przez firmę „Juwentus”. W maju zakończyliśmy prace związane z instalacją elektryczną i rozpoczęliśmy tynkowanie wewnątrz budynku. W sierpniu wykonaliśmy wylewki i położyliśmy płytki na całej powierzchni kaplicy, zakrystii, zaplecza kancelaryjnego i na chórze. Teraz już kaplica wewnątrz wygląda w miarę przyzwoicie.

Wszystko to udało się zrealizować dzięki ofiarom mieszkańców Złocienia, Bieżanowa i mieszkańcom kilku innych parafii, których odwiedzałem w niedziele, głosiłem kazania i zbierałem ofiary na naszą budowę. W tym roku byłem już w: Gaju, Włosani, Głogoczowie, Krzyszkowicach, Rzeszo-

tarach, Libertowie, Świątnikach, Mogilanach i Sieprawiu oraz w Kosocicach, Piaskach Nowych, Nowym Prokocimiu i w parafii Św. Mikołaja w Chrzanowie.

Oczywiście ogrom wykonanej pracy wymagał sporych nakładów finansowych i w tym momencie mamy jeszcze trochę zaległości w płatnościach (na szczęście nie mamy długu w frankach szwajcarskich). W tym miejscu raz jeszcze zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli o kolejne wsparcie - w opisany wcześniej sposób.

Przypominam także poniżej numer konta bankowego i zapraszam wszystkich do odwiedzenia kaplicy (w niedziele i święta obowiązkowe Msze św. są odprawiane o godz. 8.00 i 14.00). Wdzięczny za wszelką pomoc i zrozumienie:

Ks. Grzegorz

Konto budowy kaplicy:

70 10600076 0000330000551229

Dane do przelewu:

Rzymskokatolicka Parafia p.w. Narodzenia NMP, ul. Ks. Jerzego Popiełuszki 35, 30-898 Kraków



Z ŻYCIA PARAFII

KRONIKA

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

25.06.2011

Martyna Katarzyna Surówka

09.07.2011

Oliwia Aleksandra Łękawska

10.07.2011

Zuzanna Amelia Nitecka

Szymon Nowak

Joanna Wolak

16.07.2011

Grzegorz Dariusz Lelek

17.07.2011

Olga Laura Lewandowska

Karolina Zuzanna Synowska

23.07.2011

Aleksy Wiktor Gawlik

Maja Madej

Aleksander Mikołaj Woźniak

06.08.2011

Filip Jan Nowakowski

Emilia Małgorzata Ślusarek

14.08.2011

Zuzanna Anastazja Bieda

Emilia Helena Grochal

Anna Małgorzata Iwaszko

Marta Aleksandra Kowalczyk

Wiktoria Julia Lubowiecka

Marcin Dariusz Wiśniowski

Weronika Mariola Wrąbel

Antoni Piotr Zawislak

15.08.2011

Zuzanna Maria Adamska

Malwina Kinga Gajewska

27.08.2011

Lena Burmer i Nina Burmer

Blanka Roksana Czuż

Konstanty Tadeusz Lipner

Magdalena Maria Nowak

03.09.2011

Gabriella Helena Kubsik

W KAPLICY W OSIEDLU ZŁOCIEŃ:

24.07.2011

Zofia Magdalena Klimczyk

07.08.2011

Amelia Joanna Warzecha

14.08.2011

Jacek Jan Wójcik

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):

12.06.2011 - † Stefan Krzyszkowski, ur. 1925

20.06.2011 - † Danuta Mazgaj, ur. 1926

09.07.2011 - † Genowefa Chmielewska, ur. 1923

09.07.2011 - † Jan Włodarczyk, ur. 1938

26.07.2011 - † Halina Foryś, ur. 1954

09.08.2011 - † Bronisława Maślanka, ur. 1929

11.08.2011 - † Anna Ball, ur. 1947

16.08.2011 - † Stanisława Zalejska, ur. 1947

Sakrament małżeństwa zawarli (śluby):

25.06.2011

Monika Barbara Poznańska i Artur Paweł Grabka

30.07.2011

Karolina Anna Sawa i Michał Jerzy Król

06.08.2011

Dagmara Kinga Baś i Kamil Krzysztof Turecki

Beata Jadwiga Górecka i Tomasz Andrzej Kula

Karolina Klich i Paweł Adam Gastoń

Jadwiga Urszula Gerczak i Przemysław Józef Niedośpiął

13.08.2011

Anna Małgorzata Maniak i Przemysław Aleksander Kudłacik

20.08.2011

Klaudia Jolanta Konieczna i Dominik Jerzy Rejduch

Monika Anna Warchał i Dariusz Stanisław Leś

Beata Agnieszka Godzik i Wojciech Bogdan Homa

27.08.2011

Natalia Magdalena Woźniak i Sławomir Tomasz Barnas

Małgorzata Anna Szewczyk i Sebastian Stanisław Burmer

03.09.2011

Barbara Katarzyna Chojnowska i Wojciech Dominik Kozielek

Natalia Magdalena Salach i Piotr Marek Radoń

„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Bieżanowie. Materiały przysyłać można na adres: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów.

Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl
Numery archiwalne znaleźć można na stronie: www.biezanow.diecezja-krakow.pl w zakładce <Płomień>.